

DLACZEGO POEZJA LUDOWA CZARUJE POETÓW

WYRAFINOWANYCH

Daleki, jak najdalej w swojej praktyce poetyckiej od dążenia do zdobycia doraźnej popularności, pogardzający stylizacją a zwłaszcza naśladowczą stylizacją według pieśni ludowej - zajął się jednakże ostatnio studiami nad folklorem, a w szczególności nad polską pieśnią ludową. Skłoniły mnie do tego dwa powody: jeden aktualny dzisiaj i drugi aktualny wiecznie.

Po wojnie przeżywa pieśń ludowa w Polsce swój renesans popularności. Powstały liczne zespoły pieśni i tańca ludowego, szerzące znajomość melodii i tekstów pieśni ludowych nie tylko na wsi ale i w mieście. To był właśnie ten powód aktualny dzisiaj, który skłonił mnie do ułożenia antologii najlepszych tekstów słownych /a więc poematów/ śpiewanych przez lud.

Drugi powód mojego zajęcia się pieśnią ludową jest wśród poetów polskich aktualny od stu trzydziestu lat, od czasu wystąpienia Mickiewicza. Ten doskonały artysta w epilogu do głównego swego dzieła, epopei Pan Tadeusz wyraził życzenie, żeby jego poezja "zbiegła pod strzechy", bo są tak proste jak poezje wieśniacze. Sąd ten wydaje się dziwny. Nie, epopeja Mickiewicza, dzieło wysokiego artysty, nie jest napezór podobna w niczym do pieśni chłopskich. Dlaczego więc nasz największy poeta przyrównał ją do najprostrzej piosenki ludowej? Dlaczego arcy mistrz pragnął zrównać swoją poezję z pierwotną prostotą poezji warstw "nieoświeconych". Dlaczego pieśń ludowa - tak jak czarownica Mickiewicza w czasie, gdy dopiero zaczynało badać folklor - dlaczego ta pieśń ludowa działa nieodparcie na

pokolenia wielu naszych poromantycznych poetów - aż po nasze dni.

Dlaczego? I rozszerzę to pytanie dlaczego nie tylko samorodna poezja ludowa, ale w ogóle sztuka prymitywna, zwłaszcza rzeźba tak zachwyca nowoczesnych artystów? Dlaczego n.p. u kolebki "kubizmu" stała rzeźba muryńska? Dlaczego?

Sztuka świadomego artysty karmi się sztuką poprzedników; ale tylko do pewnego momentu. Nie było poetów, którzy byliby sobą tj. którzy by dawali pełnię swojego doznania i rozumienia świata od pierwszego swego wiersza. W porywie ku zupełnemu owładnięciu słowem atakowanego przedmiotu świadomy artysta trafia na szereg stadiów poetyckiego poznania, stadiów osiągniętych już przez poprzedników. Sztuka nazywania, styl poety, zanim stanie się stylem własnym, przechodzi w skrócie wiele stadiów poprzednich, cudzych, niczym płód w łonie matki. Ale już osiągnięty tzw. własny styl staje się z czasem nieprzydatny, bywa nawet przeszkodą w nazywaniu tego, co nowe. Styl wielkich poetów nie był jak zakrzepła skorupa, ale jak brzeg rzeźbiony przez rzekę życia, zmieniał się w miarę napływu nowych treści, które domagały się nazwania. Wielcy artyści byli sobą, będąc najwierniejszymi świadkami rzeczywistości. Otóż twórczość świadomego artysty zaczyna się w tej chwili jego rozwoju, gdy uzna nieużyteczność, niezastosowalność sztuki przez siebie osiągniętej, gdy sprawa, którą chce nazwać, nie daje się ująć w żaden dawniej znany sposób. Pragnienie opanowania jej wiedzącym i czującym słowem nie znajduje w owej chwili zaspokojenia. Wtedy to właśnie, na szczycie samowiedzy twórczej, artysta znajduje się nagle w położeniu twórcy nieuczonego: uświadamia sobie bezradność całej

swojej dotychczasowej sprawności artystycznej; staje w obliczu konieczności zaznyczenia sztuki od nowa. Tak jak ludowy pieśniarz czy świątkarz, który bez wyuczonych wzorów, bez "kultury literackiej" czy plastycznej stara się wytkoczyć w słowie czy w gminie możliwie najwierniejszy odcisk rzeczy, doświadczony świeżymi zmysłami i wzruszoną wyobraźnią. Samorodny śpiewak ludowy nie wiedząc, co to efekt estetyczny, nie stara się oń; daje obraz z konieczności własny i tylko tam, gdzie go zmusza do tego wzruszona myśl. Nieświadomie postępuje więc podobnie jak twórca najbardziej świadomy, wynalazca nowego wyrazu, przed nim nie praktykowanego i niesprawdzonego w działaniu estetycznym. Rzetelność twórcy jest jedna: widoczna na szczytach sztuki i u jej początków.

Pieśń ludowa czarowała i czaruje poetów nie tylko jako uderzające świadectwo pierwotkowego wysiłku twórczego. Pociąga i cieszy nie tylko jako dowód w istocie takiego samego twórczego aktu, nie sfakszowanego "postawą estetyczną". Poeta prymitywny nie rozdziela tego, co śpiewane i pisane, od tego, co prawdziwe, faktu od zmyślenia, literatury od życia; zdradza więc tak naocznie, jak to się zdarza tylko u najbardziej świadomych artystów słowa, odwieczne pragnienie poetów: żeby słowo stało się ciążem, tj. żeby działało nie jak znak rzeczy, lecz jak sama rzecz. Najwyraźniej to pragnienie wyraził Mickiewicz w Improwizacji, mówiąc, że czuje okrągłość słów, ich ruch, dźwięk i black. Otóż w wielu pieśniach ludowych, tych, które powstały samorodnie, słowa są tak konkretne, bliskie rzeczy, wyzbyte abstrakcyjności, jakby były nie nazwaniami, lecz wręczeniem dotkniętych rzeczy. Zdania zawierają treść szczerze, zdają się być czynnością samą, nie opowiadają, lecz jak

gdyby czynnie powtarzają to, co nazywają.

Tym przymiotem pięknej rzeczowości odznaczają się teksty poetyckie polskich pieśni ludowych w sposób wybitny. Polska poezja chłopska wyszła się fantastyki, która jak przypuszczać można, bujała w pieśniach średniowiecza. Piękno polskiej poezji ludowej jest dobitnością nagiego realizmu, dążącego najprościej do rzeczy, bez omówień i ozdoby. Mówię tu nie o wszystkich pieśniach śpiewanych przez lud wiejski /lud śpiewa i konwencjonalne piosenki/, tylko o tych, o których sądzić można, że są samorodną twórczością chłopa.

Ale głównym powodem, dla którego poeci przyskuchiwali się namiętnie pieśni ludowej, jest jej powszechność. Marszenie, żeby być czytany przez wszystkich, było i jest nieznanym snem tych nawet pisarzy, którzy programowo gardzili tkwem profanów, a marszenie to widzą spełnione jedynie w poezji ludowej, dostępnej każdemu. Podpatrzeć tajemnicę tej powszechności, ażeby swoim utworom nadać zasięg jak najszerszy, żeby stać się poetą narodowym - było zawsze pragnieniem poetów, zwłaszcza poetów pojmujących swoją twórczość jako służbę społeczną, bardów powzi walczącej, tyrtejskiej. W najlepszych utworach poezji ludowej znajdują oni przykład takiego stopnia naturalnej prostoty, jaki artysta osiąga dopiero u kresu swojej drogi sztukmistrza. Myśli i obrazy są w pieśni ludowej - w najlepszych jej przykładach - tak ułożone, że jak przysłowie najłatwiej podają się rozumieniu. Co w pieśniach było trudniejszego do zapamiętania i do wymówienia - uległo zapomnieniu; słowo, zestawienie słów, wiersz, zdanie toczące jak kamyki w rzece zostały, tocząc się z ust do ust, zakrąglone do zestroju dźwięków najspodobniejszych do wymówienia i śpiewania. Co

było w artyście albo wybujałością przypadkowych cech osobowości, albo ustępstwem na rzecz interesów ideologicznych klas uciskających - tego lud trwale nie przyjął, to lud odrzucił lub poprawił.

Czy z tego wywieść należy wniosek, że trzeba tworzyć jak prymitywi, podpatrywać ich sposoby i naśladować? Nie byłoby błędniejszego wniosku. Wszakże w pieśniach prymitywnych widoczna jest niemal w tym samym stopniu co owa surowa rzetelność wysiłku twórczego - umowność ujęć i obrazów powtarzających się bez zmiany od pieśni do pieśni. Obok poezji - poetyczność. W miarę upadania i zacierania pieśniarstwa twórczego przez prymitywów bierze górę nad ową widocznością aktów wyrażania konwencjonalność sakrzepych zwrotów. Poezja więc i sztuka prymitywna może być dla świadomego artysty nie wzorem lecz jedynie przykładem. Przykładem jak nie naśladować i stylizować, lecz jak tworzyć rzetelnie i oryginalnie, nie wedle jakiegokolwiek widocznej już konwencji.

Trudzić się tak, jakby jeszcze sztuki poetyckiej nie było, lecz dopiero trzeba ją było odkryć. I odkrycia tego dokonywać tyle razy, ile razy pragniemy wyrazić to, co domaga się słowa, ile razy układamy nowy poemat.